

Jan Hálek, Boris Moskovič, *Fenomén Maffie. Český (domáci) protirakouský odboj v proměnách 20. století*, Praha 2020, Academia — Masarykův ústav — Archiv AV ČR, ss. 380, České moderní dějiny, t. 9

Nie jest łatwo mierzyć się z mitem historiograficznym, szczególnie takim, który jest wpleciony w powszechnie przyjętą narrację podręcznikową i medialną, powtarzany w hasłach Wikipedii i na uroczystościach państwowych. Takiego zadania podjęli się jednak dwaj prascy historycy z Instytutu Masaryka i Archiwum Czeskiej Akademii Nauk, Jan Hálek i Boris Moskovič, którzy od kilku już lat zajmują się historią oraz mitem czeskiej pierwszowojennej konspiracji politycznej<sup>1</sup>. Książka *Fenomén Maffie* to precyzyjna i wyważona historia pierwszego

---

<sup>1</sup> Zob. ich wcześniej wydaną edycję źródeł: *Ve službách Maffie? Český domáci protirakouský odboj (1914–1918) v zrcadle ego-dokumentů*, wyd. J. Hálek, B. Moskovič, Praha 2018.

i drugiego stopnia (tego, co się rzeczywiście wydarzyło i tego, jak o tym później opowiadano), analizująca fenomen czeskiej Mafii<sup>2</sup>.

W tym miejscu powinienem zapewne krótko napisać, czym owa „Mafia” była, aby czytelnik niezaznajomiony ze szczegółami czeskiej historii lat 1914–1918 wiedział, o czym mowa. Sęk w tym, że praca Hálka i Moskovicia sprawia, iż po jej lekturze nie sposób już udzielić odpowiedzi jednocześnie prostej i prawdziwej. Szkolna narracja o Mafii mówi, że z chwilą wybuchu I wojny światowej czeskie elity polityczne i społeczne stworzyły tajną organizację, która koordynowała ich działania i utrzymywała kontakty z przebywającym na emigracji Tomášem Masarykiem. A wszystko po to, by przeciwstawić się austriackim prześladowaniom i przygotowywać się do budowy w stosownej chwili własnego państwa<sup>3</sup>. Na czele Mafii miał stać początkowo Edvard Beneš, a po jego wyjeździe z Austro-Węgier w 1915 r. — Přemysl Šámal. Ta opowieść to jednak typowy historyograficzny mit, a więc — jak pisał Jerzy Topolski — „przeświadczenia, które nie poddają się lub nie są poddawane weryfikacji, a trwają w świadomości”<sup>4</sup>. Po lekturze recenzowanej książki wiemy już, że w czasie I wojny światowej nie było żadnej jednej, wspólnej organizacji o nazwie „Maffie”. O ile jednak łatwo powiedzieć, czego nie było, trudniej w kilku słowach udzielić odpowiedzi na dwa główne pytania całej pracy: co właściwie działo się w czasie wojny, gdy idzie o antyhabsburską czeską konspirację oraz jak po 1918 r. Mafia funkcjonowała jako — jak piszą Autorzy — „fenomen pamięci” (*paměťový fenomén*, s. 14), który zaowocował tym, że tak silne jest przekonanie o jej rzeczywistym istnieniu.

W pracy złożonej z pięciu ułożonych chronologicznie części (1914–1918, 1918–1928, 1929–1945, 1945–1988/89, 1988/89–1998 [2018]), poprzedzonej wstępem i — osobno — prologiem, a zakończonej wykazem osób uznawanych *ex post* za *maffistów*, Autorzy pokazują nam czeską historię XX w. przez pryzmat losów „krajowego ruchu oporu” (*domáci odboj*) i tych, którzy się z nim utożsamiali lub do niego odnosili. Jest to więc studium kompleksowe, swoisty leksykon historii Mafii i kontekstów, w których się ona — jako temat — pojawiała w toku czeskich dziejów. Prolog (z podtytułem: „Między akceptacją, rezygnacją a odrzuceniem”) kreśli panoramę nastrojów panujących wśród Czechów podczas Wielkiej Wojny, która z grubsza rzecz biorąc zgodna jest z tym, co wiemy już z nowszych prac takich historyków jak Rudolf Kučera, Ivan Šedivý, Richard Lein, Jan Galandauer czy Jiří Hutečka: choć wojna nie spotkała się z entuzjazmem (o czym świadczy

<sup>2</sup> Polski czytelnik może znać już pracę o znacznie szerszym, środkowo- i wschodnioeuropejskim zasięgu, opartą o ten sam pomysł łączenia historii pierwszego i drugiego stopnia w jednej narracji o I wojnie światowej i jej pamięci, zob. W. Borodziej, M. Górny, P.T. Kwiatkowski, *11.11.1918. Niepodległość i pamięć w Europie Środkowej*, Kraków 2018.

<sup>3</sup> Hasło „Maffie” w czeskiej Wikipedii zaczyna się od zdania: „Maffie byl hlavní orgán českého domácího odboje během první světové války. Řídil zpravodajskou a konspirační činnost, předávání informací a udržoval spojení se zahraničními sekci. Její činnosti se účastnilo přes 200 osob”, <https://cs.wikipedia.org/wiki/Maffie> (dostęp: 12 VII 2021).

<sup>4</sup> J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008 (wyd. 2), s. 169.

choćby niewielki udział Czechów w pożyczkach wojennych), to jednak przypadki aktywnego oporu były do końca 1916 r. stosunkowo rzadkie, a jeśli występowały — to głównie od 1917 r. i były to strajki robotnicze oraz manifestacje przeciwko biedzie, głodowi i złej aprowizacji. Mimo narastającego antagonizmu czesko-niemieckiego, podsycanego przez nacjonalistyczne kręgi niemieckie (i czeskie), austriackie władze cywilne starały się przynajmniej częściowo łagodzić sytuację, czego dowodem niech będzie choćby odsłonięcie w 1915 r. pomnika Jana Husa na rynku Starego Miasta w Pradze.

Dzięki takiemu nakreśleniu społecznego tła czytelnik może lepiej zrozumieć sens rozdziału pierwszego pt. „Punkty wyjścia i punkty dojścia”, który szczegółowo opowiada o tym, co robili poszczególni czescy politycy i ich partie w latach 1914–1918. Ich postawy różnią się oczywiście między sobą, ale generalny wniosek, jaki można z lektury tej części wyciągnąć jest taki, że aż do 1917 r. nie było żadnej skoordynowanej działalności konspiracyjnej. Kontaktowali się ze sobą wybrani politycy bliscy Masarykowi z partii narodowych socjalistów, realistów i postępowców; osobno funkcjonowała sieć powiązań młodoczechów zbudowana wokół Karela Kramářa, który za sprawą uwięzienia, procesu i skazania wyrósł na narodowego męczennika. Z kolei przywódcy partii socjalistycznej, agrarnej i ludowej przez dłuższy czas z głębokiego przekonania (Bohumir Šmeral) czy też z wyrachowanego konformizmu (Antonin Švěhla) prezentowali postawy lojalistyczne, dopiero z czasem — od 1917 r. — rezygnując lub ostrożnie zmieniając front. Wspólne i skoordynowane działania przyniosła dopiero końcówka 1917 r. Ich efektem była tzw. *Tříkrálová deklarace* ze stycznia 1918 r. oraz powstały w lipcu 1918 r. *Národní výbor československý* z przedstawicielami wszystkich czeskich partii sejmowych. Autorzy zauważają też, że podziały postaw na osi pro- lub antyhabsburskie przechodziły często w poprzek partii, co dostrzec można w tonie różnych gazet z tymi partiami związanych.

W tej części książki znajduje się też podrozdział noszący tytuł „Narodziny Mafii”. Nie opowiada on jednak o początkach konspiracji, ale o przemówieniu, które 10 listopada 1918 r. w sali teatralnej w Królewskich Vinohradach wygłosił narodowy socjalista Václav Klofáč. To on po raz pierwszy użył pojęcia *Maffie*, twierdząc, że działała ona w Pradze już od 1915 r., kierując „naszą rewolucją” w kraju i utrzymując kontakty z zagranicą. Wymienił też wtedy garść nazwisk polityków z różnych partii, którzy mieli ową tajną organizację tworzyć. Tak właśnie narodziła się „Mafia” jako pojęcie — hasło, którym odtąd obejmowano rzeczywiste lub wymyślone antyhabsburskie działania podczas I wojny światowej. To wydarzenie jest epilogiem historii pierwszego stopnia, a jednocześnie zaczyna historię drugiego stopnia — Mafii jako figury pamięci zbiorowej.

Rozdział drugi mówi zatem o pierwszym dziesięcioleciu I Republiki Czecho-słowackiej, gdy polityczna siła mitu Mafii była największa, a dyskusje o tym, kto do niej należał i co robił w latach Wielkiej Wojny — najżywsze. Wtedy to główna rola w instytucjonalizacji Mafii (*ex post* już jako fenomenu pamięci właśnie) przypada szefowi kancelarii prezydenta Republiki — Přemyslowi Šámalowi, pamięci którego dedykowana jest cała książka. Ten praski adwokat, stojący

na cele partii realistów, był jedną z tych osób, które przed 1918 r. rzeczywiście współtworzyły sieć nieformalnych kontaktów między różnymi czeskimi politykami i działaczami. Cieszył się on też zaufaniem samego Masaryka i różnych środowisk politycznych, był więc właściwą osobą, aby dbać o byłych *maffistów* (załatwiając im odznaczenia lub jakiś państwowy etat), a jednocześnie próbując w ten czy inny sposób kontrolować napływ „nowych” członków Mafii, którzy dopiero w kilka lat po wojnie „odkrywali” w swoim życiorysie udział w antyhabsburskiej konspiracji (jak widać fenomen „czwartej Brygady” nie jest wyłącznie polską specjalnością).

Kolejne dziesięciolecie I Republiki to czas, gdy polityczna rola mitu *Maffie* słabnie, a w zamian za to większe znaczenie zaczynają odgrywać twórcy jej reprezentacji — historiograficznych, filmowych czy literackich (tacy jak historyczka Milada Paulová, druga obok Šámala cicha pozytywna bohaterka tej pracy). Kończy się ono wraz z Monachium i rozbiorem Czechosłowacji w 1938–1939 r. W okresie II Republiki, a potem Protektoratu zmienia się zwrot wektora pamięci: „naiwni *Maffiáni*” stali się w nazistowskiej propagandzie symbolem bankructwa ekipy Beneša, międzynarodowych spisków Żydów i masonów przeciwko Czechom. Okupacyjna historia drugiego stopnia Maffii pełna jest też gorzkiej ironii: niektórzy dawni konspiratorzy na czele z samym Šámalem wrócili do swoich ról sprzed dwudziestu kilku lat, by dość szybko wpaść w ręce Gestapo, którego oficerowie mogli po prostu sięgnąć po indeks osobowy książek o Maffii. Przyznawał to publicznie zresztą sam Karl Hermann Frank, stwierdzając, że dzięki dobrej dokumentacji czeskiej pierwszowojennej konspiracji Niemcy znali „metody członków ruchu oporu w najdrobniejszych szczegółach” (s. 235).

Pozytywnie wartościowana pamięć o Maffii — głównie już o martyrologii niektórych jej członków w latach II wojny światowej — wraca w okresie 1945–1948 i związana jest ze środowiskiem prezydenta Beneša. Jest to jednak, jak Autorzy nazywają ów rozdział — „krótkie *intermezzo*” przed długą dekadą, podczas której wraz z krytyką Masaryka i jego polityki jako takiej następuje też odrzucenie historii o „burżuazyjnym ruchu oporu”. Temat ten wraca w latach sześćdziesiątych w pracach tzw. *reformní historiografie* (m.in. Zdenka Kárníka, Karla Pichlíka i Jurija Křížka) oraz za sprawą... Jugosławii, w której temat kontaktów czeskich i południowosłowiańskich polityków podczas I wojny światowej stał się publicznie ważny wcześniej niż w Czechosłowacji. Kulminacją tego zainteresowania jest rok 1968 — pięćdziesięciolecie powstania Czechosłowacji — po którym następuje „normalizacyjna cisza” na kolejne dwie dekady do 1988/89 r.

Ostatni rozdział nosi tytuł „Powrót bez sławy” i odnosi się do okresu od pierwszych demonstracji w rocznicę 28 października w 1988 r. (jeszcze brutalnie tłumionych przez milicję), aż do czasów najnowszych. Autorzy konstatują w nim, że pamięć o Maffii w latach dziewięćdziesiątych XX w. wróciła do wielu klisz i narracji sprzed 1938 r., ale z „ograniczoną intensywnością” (s. 301). Nowe publikacje zazwyczaj powtarzały znaną już historię o konspiracyjnej sieci wiernych współpracowników Masaryka. Doszło zarazem do kolejnej aktualizacji

pamięci o Mafii — a więc patrzenia na nią poprzez doświadczenia dysydenckie, Kartę '77 itp. Opowieść o bierności społeczeństwa i aktywności wąskiej grupy inteligencji oraz dyskusja o relacji między jednym a drugim pasowała bowiem do obu tych doświadczeń historycznych Czechów.

Widać zatem, że choć sama pamięć o Mafii jest dziś raczej gdzieś na uboczu głównych dyskusji o historii czeskiej XX w., to w szerszej perspektywie dotyczy ona sporu o sprawy podstawowe: komu zawdzięczamy wolność, na ile opór był powszechny, a na ile wręcz odwrotnie, gdzie leżą granice kompromisu, dostosowania się i do jakiego stopnia dawna władza (habsburska, komunistyczna) była jednak „nasza”? Pytań tych świadomi są sami Autorzy, podobnie zresztą jak ich poprzednicy z Paulovą na czele. Podchodzą jednak do nich z dużą ostrożnością, dając raczej przemówić źródłom, niż kusząc się na własne generalizacje. Można sobie wyobrazić, że gdyby taką książkę pisała dwójka historyków amerykańskich czy brytyjskich, wnioski formułowane byłyby dalece odważniej. Czasem sam czytelnik chciałby, by Autorzy poszli choć o pół kroku dalej i wyprowadzali ze swojego wywodu jasne i jednoznaczne tezy. Tymczasem Hálek i Moskovič nie wchodzi w rolę historyków rewizjonistów, burzycieli mitu Mafii. Być może wynika to trochę z czysto ludzkiej sympatii do postaci Šámala, Paulovej czy Galandauera, którą da się wyczuć między wierszami książki. Zamiast burzenia mitu dekonstruują go w dosłownym sensie tego słowa, rozkładając na poszczególne elementy, a potem pozwalając czytelnikowi krok po kroku przyglądać się temu, jak w różnych kontekstach łączono je ze sobą. Pomaga im w tym rzetelny, wręcz aptekarski stosunek do bazy źródłowej — szerokiej (najróżniejsze archiwalia, spuścizny, prasa, prace historyczne itp.) i łączącej materiały powszechnie znane już historykom z takimi, których do tej pory nie wykorzystywano. Ta dokładność pozwoliła im też np. zauważyć, że jeden z zespołów archiwalnych, uważany za „własne archiwum Mafii”, jest w rzeczywistości zbiorem akt władz austriackich, które po latach zgromadziła Milada Paulová (s. 15). Jeśli do tego dołożyć jeszcze edytorską staranność, z jaką wydano *Fenomén Maffie* (estetyczną szatę graficzną, indeks osobowy, bogaty materiał ilustracyjny), to zrozumiałe się stanie, że Akademia Nauk Republiki Czeskiej uznała tę pracę za jedną ze swoich trzech najlepszych książek roku 2020 w obszarze nauk humanistycznych i społecznych<sup>5</sup>.

Janowi Hálkowi i Borisowi Moskovičowi udało się więc bez wątpienia napisać pracę dobrą i ważną. Warsztatową rzetelność połączyli z krytycznym zmysłem, który zarazem jest pełen empatii, jaką czasem historycy mogą okazać opisywanym przez siebie postaciom. Dzięki pracy dwójki praskich badaczy historię Mafii i społeczeństwa czeskiego lat 1914–1918 trzeba będzie odtąd opowiadać trochę inaczej, nie skreślając jednak zupełnie z kart dziejów konspiracyjnych wysiłków czeskich środowisk politycznych. Polscy czytelnicy tej książki (mam nadzieję, że przełożonej niedługo na języki kongresowe, by poszerzyć krąg odbiorców) mogą w niej poza kopalnią wiedzy o historii Czech XX w. — w co wierzę — znaleźć

<sup>5</sup> <http://pdf.avcr.cz/VZ/2020/#page=28> (dostęp: 11 VII 2021).

---

też inspirację do tego, jak podejmować tematy na tyle wrośnięte w narodową mitologię, że już niepoddawane weryfikacji, rytualnie powtarzane. Podejście krytyczne, bliskie materiałowi źródłowemu, dekonstruujące mity, półprawdy i uproszczenia, ale zarazem pisane z pewną dozą ludzkiej empatii może się nam bardzo przydać w niejednym sporze o historię.

*Marcin Jarząbek  
(Kraków)*